Kuryer Poznański.

No. 204. Redaktor odpowiedzialny: **Poniedziałek, 6 września 1875.** Nikazy Gruszczyński. *Rok IV*

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 **Ajenoye Kuryera:** w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Ri ktr.* Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S. Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffit. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 września.

Wiadomości z Hercegowiny są jak zwykle sprzeczne, wszakże przeważa w nich strona pokojowa. I tak z Carogrodu donoszą urzędownie, że Server basza dnia wczorajszego zatelegrafował z Mostaru, iż powstanie prawie już całkiém stłumione a wielu rokoszan wciąż się zgłasza do władz tureckich z oświadczeniem uległości. Wojska sułtańskie przebiegają kraj we wszystkich kierunkach, nigdzie nie napotykając zbrojnego oporu. Server basza wyraża przekonanie, że za dni kilka porządek całkiém będzie przywrócony, zanim nawet konsulowie zagraniczni rozpoczną swe pośredniczące działanie. — Tymczasem telegrafują z Londynu do Köln. Ztg, jednakże o dzień rychléj, bo w sobotę, że tam się nikt nie łudzi nadzieją, aby usiłowania konsulów celem uspokojenia Hercegowiny jakimkolwiek były uwieńczone rezultatem, i dla tego sądzą w Anglii, że będzie trzeba zwołać konferencye wielkich mocarstw. — W tymże samym przecież telegramie znajdujemy doniesienie, że do Dubrownika powróciło 3 b. m. 40 ochotników dalmackich z Hercegowiny, ponieważ uważają sprawę powstańczą za całkiém straconą. — Agence Havas-Reuter zaręcza, że według wiadomości, jakie otrzymała W. Porta i ambasady zagraniczne w Carogrodzie z Serbii, nie grożą ztamtąd żadne zawikłania wojenne. Czy się to potwierdzi, trudna przesądzać przed rozpoczęciem obrad serbskiéj Skupczyny, które nastąpią w czwartek pod przewodnictwem członka „Omladiny“ Kaliewicza, tém bardziéj, że z Wiednia donoszą, że właśnie oddział serbskich ochotników usiłował w Bośnii, w okolicy Gradaczaczu wzniecić powstanie. To też W. Porta nie ustaje w przesyłce sił zbrojnych do Hercegowiny i świeżo znów 600 ludzi wylądowało w Kleku.

Z Hiszpanii brzmią wszelkie doniesienia dla Karlistów niepomyślnie. Według Agence Havas miały stany prowincyonalne baskijskie podobnie jak nawarskie sprzeciwić się powołaniu pod broń pospolitego ruszenia; jenerał Dorregaray zaś w marszu do Nawarry był zmuszony chwilowo przekroczyć na terytoryum francuskie, przyczém postradał 150 żołnierzy i 40 oficerów, schwytanych przez wojska francuskie.

Wyczytujemy z pism publicznych, że termin wyborów w okręgu wyborczym krobsko-wschowskim, naznaczony został na czwartek przyszły 9 bm. Kandydatami naszymi są, jak oczywiście, ci sami zacni deputowani, których wybór unieważniony został przez parlament, a zatém: ksiądz doktor Respądek, pan Gustaw Potworowski i pan Wojczewski. Niechajże teraz wyborcy katoliccy dopełnią swojego obowiązku, niech się nikt niezapomni, nikt nie zaniedba, a zwycięstwo będzie po naszéj stronie, tak jak na ostatnich wyborach.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Ze Wschowskiego, 3 września.
(Wywiezienie ks. Wolińskiego.)

Wskutek wytoczenia procesu o sprawowanie czynności duchownych na odpuście w Poniecu księdzu Wolińskiemu, proboszczowi w Oporowie, nastąpiło także wywiezienie tegoż dzisiaj, t. j. 3 września. W poniedziałek 30 sierpnia przybył na probostwo oporowskie komisarz Meyer z Osieczny w pełnym mundurze i wręczył ks. Wolińskiemu rozporządzenie naczelnego prezesa, nakazujące opuścić w trzech dniach prowincyą poznańską, „wegen unbefugter geistlichen Amtshandlungen.“ Na to oświadczył ks. W., że dobrowolnie nie wyjedzie, że tylko gwałtowi ulegnie. Nadto zapytał się komisarz: czy nie ma ks. W. swego własnego majątku i czy się jakiego spadku nie spodziewa, na co odebrał odpowiedź przeczącą, bo ruchomość ks. W. sprzedaną została. Uczynił zaś te pytania komisarz co do prywatnego majątku i możliwego spadku na ks. W. przypaść mogącego, aby można było na to areszt włożyć na zapłacenie kosztów sądowych. Jużto o wydostanie pieniędzy do ostatniego szelążka nie można władzom pruskim zarzucić obojętności i opieszałości. Po oświadczeniu, że za trzy dni, t. j. w piątek, przyjedzie przekonać się o wyjeździe ks. W., oddalił się komisarz.

Prędko rozeszła się wieść po całéj parafii o zagrożeniu wywiezieniem pasterza i napełniła obawą i żałością. Po pochowaniu zwłok ś. p. ks. Morawskiego, na wezwanie proboszcza ks. W. cały lud wrócił z cmentarza do kościoła, gdzie im tenże oznajmił swe bliskie z parafią rozłączenie, gwałtowne wywiezienie, że dobrowolnie parafii nie opuści, bo od Biskupa postanowiony jest w parafii a nie od kogo innego i tylko Biskup może go oderwać od parafii. Dał następnie przepisy zachowania się w czasie osierocenia parafii, gdzie ze chrztami mają się udawać, jak robić z pogrzebami, a nadto, że spokojnie mają się zachować. Płacz ludu był wielki, a wychodzącemu proboszczowi objawiano serdecznie swe przywiązanie i współczucie. Zapowiedział nadto ks. W. mszą świętą w piątek na intencyą parafii.

W środę i czwartek wiele osób zeszło się do spowiedzi, tak że cały prawie dzień był ks. W. zajęty słuchaniem spowiedzi. W piątek kościół już od rana rychło był nabity ludem i z parafii i z okolicznych wsi. O godz. 6 odprawił ks. W. śpiewaną mszą św. na intencyą parafian, podczas któréj znaczna liczba osób komunikowała, po mszy świętéj ks. proboszcz przemówił od ołtarza do zebranego ludu, wykazując, jak i z tego dopuszczenia bożego korzystać należy, jak i w tém zamiary boże upatrywać trzeba — zachęcił do spokoju, do wytrwałości w wierze, w przywiązaniu do Kościoła, do pasterzy, przypomniał jeszcze raz, jak się mają zachować w czasie osierocenia. Następnie lud wszystek zebrany pokropił święconą wodą. W czasie mszy św. asystowało całe bractwo ze zapalonemi świecami, i ono też po mszy wraz z całym ludem odprowadziło przy odgłosie pieśni „Kto się w opiekę“ ks. proboszcza na probostwo, i tu ks. proboszcz podziękował za okazane przywiązanie i oświadczył, że nie do siebie te objawy przywiązania odnosi, tylko do Chrystusa, którego miejsce i urząd piastuje, poczém nastąpiła rozczulająca scena pożegnania się z proboszczem — każdy ze łzami całował ręce pasterzowi, które odrywają od błogosławienia owieczkom. Trwało to pożegnanie dość długo, a pojedyńczo jeszcze ciągle i potém przychodzono pożegnać się. Państwo Morawscy, Rychłowscy z Drobnina także przybyli na pożegnanie.

W południe przybył komisarz z Osieczny wraz z żandarmem i wywiezienie nastąpiło o godzinie 3 po południu. „Im Namen des Gesetzes“ wezwał do wyjazdu ks. W. komisarz, na co ks. W. zaprotestował przeciw gwałtownemu swemu wywiezieniu i to samo uczynił przed probostwem wobec ludu zebranego a od płaczu się zanoszącego, oświadczając, że nie dobrowolnie oddala się z parafii i że tylko gwałtowi ulega, że jako pasterz a nie jako najemnik opuszcza parafian. Pożegnał jeszeze raz parafian, pokropił ich święconą wodą i wywieziony został przez władzę policyjną na dworzec kolei żelaznéj do Bojanowa. Odjeżdżającemu proboszczowi towarzyszyło jeszcze kilka furmanek z parafianami, którzy do samego Bojanowa chcieli mu towarzyszyć — ale ks. W. prosił ich, aby od granicy parafii wrócili się, co też uczynili, gdzie ich ks. W. jeszcze raz pożegnał. Ks. W. podobno udał się do Wrocławia. Mamy nadzieję, że wygnanie ks. W. nie długo potrwa, bo termin wyznaczony ma na 9 września i od wypadku procesu zależeć będzie dłuższa lub krótsza banicya jego.

Kraków, 3 września.
(Budowle. — Rada miejska. — Ś. p. ks. Wojciech Morawski.)

(†) 107 domów, mówię sto siedm i to nie zwyczajnych kamienic, ale pałaców, willi i gmachów budują w tym roku w Krakowie. W którąkolwiek stronę się zwrócić, nawet na przedmieścia najmniéj zwykle uczęszczane, wszędzie, w każdym zaułku natrafia się na rusztowania i całe barykady cegieł, tamujące komunikacyą, ale zapowiadające, że Kraków, którego, jak mówi przysłowie, nie zbudowano od razu, zaokrągla się, zabudowuje wszystkie puste miejsca i dorabia się zupełnie nowych dzielnic. Czasem tylko, gdy kopią piwnice, natrafiają na ślady dawnych murów, świadczące, że stara jagiellońska stolica rozsiadała się dawniéj szerzéj, zanim ją jeszcze szwedzkie i moskiewskie oblężenia nie zasypały gruzami. Pomiędzy nowemi zabudowaniami odznacza się obszerny pałac z wytwornym smakiem i z dachami wysokiemi francuzkiemi hr. Kazimierza Potulickiego z Prus Zachodnich, ładny pałacyk księcia Heliodora Czetwertyńskiego z Ukrainy, okazały pałac z wystawnością niezwykłą bar. Puszeta de Paget. Dodajmy do tego restauracyą pałacu Potockich pod Baranami, nader gustowne przebudowanie dawnego domu starościny Wolbromskiéj, dziś księcia Aleksandra Czartoryskiego, znaczne powiększenie pałacu na „Szlaku“, dawniéj Leona hr. Rzewuskiego, dziś Stanisława hr. Tarnowskiego. Domów t. z. czynszowych i willi stawianych na spekulacyę przez budowniczych i przedsiębiorców nie przeliczyć. Wszystko to zaś odznacza się już poprawnością stylu i pewną dbałością o zewnętrzny charakter budowy, nie zawsze jednak niestety o wewnętrzną jéj siłę. Oczywiście, gdzie tyle fabryk naraz, majstrowie się spieszą a materyału wcale nie przebierają. To też zdarzyło się kilka wypadków, że w domach przeszłego roku wzniesionych zawaliły się już sufity lub porysowały ściany. Bodajby te wypadki były skutecznem ostrzeżeniem. Municypalność także nie spoczywa: miasto buduje szkołę żeńską przy plantacyach, a stary ratusz kazimirski przemieniając także na szkoły, powiększa o połowę, zastósowując nowe części do starych, które są w pięknym gotyckim stylu. Ten ogólny pośpiech w budowaniu, mimo, że epoka baubanków wiedeńskich minęła, przypisują głównie temu względowi, że w roku przyszłym upływa ostatni termin, do którego wzniesione nowe budynki są wolne na lat 14 od podatku. Z drugiéj zaś strony zawsze to dowodzi pewnéj zamożności miasta, któréj nie zdołały zachwiać tak znaczne straty, jakie mieszkańcy Krakowa wskutek krachu wiedeńskiego ponieśli na papierach bankowych i kolejowych.

Roboty koło muzeum Czartoryskich, które się ma pomieścić w basztach bramy floryańskiéj, jeszcze nie rozpoczęte. Plany podobno wygotował jeden z słynnych architektów francuskich, który z Krakowa miał się udać w Poznańskie. Natomiast już jedna część Sukiennic została oszalowaną parkanem z desek na znak, że od papierowych planów przejdą niebawem do robót murarskich.

Co do uporządkowania miasta, obecny zarząd pod energicznym kierunkiem burmistrza dr. Zyblikiewicza liczne i bardzo korzystne zostawia ślady. W wielu miejscach zbudowano nowe kanały, których brak zatruwał powietrze, — bruki i chodniki ciosowe prowadzą już i na dalsze przedmieścia, a plantacye zmieniają się w istocie w wspaniały park okalający miasto. Byle tylko na te wszystkie wydatki wystarczyła pożyczka, któréj znaczna część przeznaczona na restauracyą Sukiennic.

W Radzie miejskiéj, któréj skład, jak wiecie, w połowie się zmienił przez nowe wybory, zdarzył się był wypadek, o którym, jako czysto lokalnym i osobistym, zaniedbałem donieść w swoim czasie, ale który może pociągnąć dość ważne następstwa. Rada miejska przystępując do potwierdzenia nowych wyborów radnych, odmówiła takowego trzem nowym radzcom, mimo to, że akt wyborczy nie wykazywał żadnego faktu nielegalnego. Unieważniono te wybory ze względu na środki agitacyi niezbyt godziwe i moralne, jakich użyto. Większość postąpiwszy tak, miała w gruncie słuszność, ale czy miała za sobą literę prawa, czy Radzie miejskiéj przysługuje wykluczyć kogoś ze swego grona bez motywów innych, okrom moralnego przeświadczenia? Otóż to pytanie ma rozstrzygnąć niebawem Namiestnictwo, do którego zanieśli skargę pozbawieni mandatu rajcowie. Może się ztąd wywikłać przykry spór między rządem a radą miejską, któryby się pewno nie obrócił na korzyść jéj niezależności.

Bolesne tutaj wywołała wrażenie smutna wiadomość o zgonie ś. p. ks. Wojciecha Morawskiego. Czcigodny ten kapłan miał wielu znajomych, przyjaciół i czcicieli w Krakowie; któż zresztą w Polsce nie zna choćby ze słuchu patryarchalnego domu w Oporowie, co prawdziwym błyszczy zabytkiem staropolskich cnót. Osierocenie sędziwej matrony, ubytek kapłana tak gorącéj wiary i wielkiéj gorliwości zwłaszcza w stósunkach obecnych, które potrzebują podobnych przykładów, aby przetrwać wszelkie pokusy — zgoła ta strata, jaką poniosło duchowieństwo i obywatelstwo wielkopolskie, znalazła żywy oddźwięk i w Krakowie.

Rzym, 30 sierpnia.
(Z Watykanu. — Proces Filipinów. — Lewica i Biskupi. — Proces Satriano. — Sympatye włoskiego liberalizmu dla powstańców tureckich. — Kilka uwag o Arminiuszu.)

(?) Ojciec św. pomimo nieznośnych upałów używa najlepszego zdrowia, tak iż zwykłe jego prace i tryb życia żadnéj nie uległy zmianie, a tém więcéj podziwiać należy, żo w obecnéj porze każdy co w Rzymie mieszka czuje się niesłychanie znużonym, i wedle możności pozwala sobie wakacyi. Tylko głowa Kościoła nigdy ich nie ma, a nawet męczące audyencye, które tyle zabierają drogiego czasu Piusowi IX, odbywają się jak przedtem, choć w mniejszych rozmiarach.

Powrócił temi dniami Msgr Rinaldini z Dublina, gdzie na uroczystościach O'Conellowych przedstawiał Ojca św., i zaraz zdał sprawę z wrażeń podróży. Z prawdziwém uniesieniem mówił o gorącéj wierze i przywiązaniu Irlandczyków do Stolicy św., oraz o czułych oznakach wdzięczności za obecność papiezkiego delegata na obchodzie narodowym.

Bardzo ciekawy wyrok zapadł temi dniami w sprawie klasztoru filipińskiego. Zaraz po wypędzeniu ze swéj siedziby ojcowie zaskarzyli rząd o nieprawne wywłaszczenie, gdyż nie będąc w ścisłém znaczeniu zakonem nie ulegają zniesieniu. Rząd tymczasem w ich gmachu umieścił trybunał apelacyjny, oraz sądy przysięgłych, a bibliotekę zabrał na rzecz skarbu. Teraz rząd skazany został na oddanie domu i wynagrodzenie wszystkich szkód tamże wyrządzonych. Czy zechce poddać się wyrokowi, bardzo jest wątpliwém, w każdym razie będzie niesłychanie długo się ociągał.

Ku niemałemu zgorszeniu postępowców znowu jeden z deputowanych lewicy p. Cesaro, Sycylijczyk opiekuje się biskupem Girgenti, zagrożonym w posiadaniu pałacu. Słusznie się dziwią, że lewica, która gwałtowną interpelacyą La Porty wywołała obecne ostre postępowanie rządu, teraz biskupów bierze pod swoją opiekę i zarzuca rządowi niepotrzebną twardość. P. Cesaro usprawiedliwia się w jednym z neapolitańskich dzienników, że opiekując się biskupem — przyjacielem, nie zrywa jeszcze z liberalnemi zasadami. Z rozdrażnienia dzienników rządowych przeciw niemu, nabieram coraz więcéj przekonania, że rząd do gwałtownych przeciw biskupom kroków, jedynie przez wzgląd na lewicę się posunął, która mu się teraz grubą wypłaca niewdzięcznością. Hinc illae irae. Ale bo też lewica przez osławioną interpelacyą La Porty nie miała zamiaru niepokoić biskupów, lecz wywrócić ministeryum, a p. Keudelowi zrobić małą przyjemność. Gdy się to nie udało, gotowa nawet bronić biskupów, żeby mieć nową przyczepkę do rządu.

Zaledwo senat włoski niedawno wybrał członków do komisyi śledczéj sycylijskiéj, — i to z nie małym trudem, bo każdy jak może uchyla się od takiego zaszczytu, a już przychodzi mu nowe rozpocząć śledztwo, daleko nieprzyjemniejsze, bo nad jednym ze swoich kolegów. Senator Satriano majętny człowiek, niegdyś — tak mówią — zadłużył się w mieście Cosenza u jakiéjś wdowy. Po długiém a natrętném naleganiu właścicielki, zjechał się z nią podobno p. senator, i jak twierdzi zapłacił dług cały. Pokazywał nawet kwit z jéj własnoręcznym podpisem. Wdowa jednak twierdzi, że to nie jéj podpis, a prokurator, z natury urzędu swego skłonny do powątpiewania, wytoczył senatorowi proces o podrobienie podpisu. Nadaremnie bogata p. senatorowa chciała pieniędzmi sprawę całą zamazać, ale nabrała już tyle rozgłosu, że nie można było cofnąć aktu oskarzenia. Liberalni gniewają się niesłychanie i nalegają usilnie, aby p. Satriano, złożywszy swą godność oszczędził senatowi hańby zamienienia się w sąd kryminalny. Jednakże p. senator głuchy na wszystkie prośby, tylko przez kolegów chce być sądzonym, a choć człowiek postępowy nie chce utracić przywileju osobnego forum, który rewolucya przyznała swoim senatorom, ale duchowieństwu naturalnie odebrała jako zabytek zacofanéj średniowieczności, Gdyby przynajmniéj chodziło o parę milionów, ale za mizerne 20,000 fr. nie było warto narażać się na galery.

Dzienniki liberalne bronią namiętnie tureckich powstańców. Zkąd ta dziwna sympatya? Powstańcy biją się za wiarę, co w oczach liberalnych wielką jest niedorzecznością. Turcy przeciwnie mają bardzo postępowe pojęcie o Bogu i o świecie, a dla kupców i bankierów rządy haremu daleko zyzniejszem są polem do pieniężnych obrotów, aniżeli jakieś niepewne, wszechsłowiańskie państwo na półwyspie bałkańskim. Jednakże czasem namiętność przemaga rozsądek. Przypuszczając, że wiele kapitałów katolickich tkwi w kuponach tureckich, postępowcy teraz usilnie dyskredytują finanse sułtana, a katolikom gorzkie czynią wyrzuty, że sympatyzują z półksiężycem, dla uratowania swéj mamony. Nie wiemy, ilu katolików włoskich należy do wierzycieli państwa tureckiego. To jednak pewna, że nie można im z tego robić zarzutu, lub pomawiać ich o brak patryotzmu. — Rząd włoski sam sobie winien, opodatkowawszy kupony, że kapitały wychodzą za granicę, a że przeważnie ciągną do Stambułu, tłómaczy się sąsiedztwem i ożywionemi stósunkami włoskich bankierów ze Wschodem. Sumienie nasze zupełnie w tę sprawę nie wchodzi, a gdyby było zapytaném, zabraniałoby nam wspierać finansowe przedsięwzięcia włoskie, gdyż Włochy zjednoczone są bezpośrednim nieprzyjacielem Kościoła i tylko stoją nienawiścią do niego, podczas gdy Turek należy dopiero do nieprzyjaciół pośrednich. Stósunki zresztą pieniężne tak są nadwerężone u nas, że traci się zupełnie ochotę powierzania im swoich kapitałów. Ostatni wykaz ministerstwa handlu, dochodzący do końca maja, wykazuje wprawdzie pomnożenie się

banków, ale znaczne zmniejszenie w nich kapitałów, co wcale nie jest oznaką pocieszającą; a jeden z najbardziéj rozgałęzionych zakładów, Banca del popolo, dopuścił się, mówiąc eufemicznie, zamachu stanu na akcyonaryuszach, zredukowawszy wartość akcyi. Rzecz bardzo nieprzyjemna, która dużo narobiła krzyku, a nawet doprowadzić może do skandalicznych procesów, ale nieunikniona, dokąd fundusze banku niewytłómaczonym sposobem zmniejszyły się o jednę piątą. W tak opłakaném położeniu i codziennych niemal subhastach i likwidacyach potrzeba wielkiéj bezczelności, aby namawiać do wycofania kapitałów swoich z Turcyi lub Egiptu, a topienia ich w tutejszém morzu liberalnéj nieuczciwości.

Obchód arminiuszowy zrobił przykre wrażenie we Włoszech. Liberalni, choć wyzuci z patryotyzmu, uczuli jednak urąganie, jakie się dla nich zamyka w detmolskim obchodzie, boć to ich przodki zginęli pod maczugami zbuntowanych Herusków. Nie chcąc jednak obrazić potężnego kanclerza, chwalą Arminiusza, jak mogą, a jedni tylko katolicy dosyć mają odwagi, by fatalnéj téj postaci zaprzeczyć prawa do pomnika dziejowego. Nikt nie myśli Niemcom robić wyrzutu z tego, że się cieszą odrodzeniem swéj ojczyzny; — wielki to szlachetny naród, mający w swojéj dziesięciowiekowéj przeszłości wielkie zwycięztwa i znakomite objawy miłości ojczyzny. Jednakże uczucie sprawiedliwości każe odróżniać bohaterów od zdrajców; a chociaż narodowi nieraz wypada posługiwać się i drugimi, to jednak pierwszym tylko składa swe hołdy, a drugich imiona pokrywa milczeniem, aby nie obrażać dziejowego wstydu.

Mają Niemcy Henryka I, wielkiego odnowiciela poczucia narodowego; mają świetny ród Ottonów i Henryka św., którzy z niezrównaną chwałą dźwigali sztandar narodowy; mają tylu innych bohaterów, którzy walcząc za wiarę i ojczyznę, wyrobili sobie wieczyste prawo do wdzięczności następnych pokoleń. Dla czegóż żadnego z nich nie obchodzą, — i dla czego właśnie dzisiaj, kiedy Niemcy stanęli potężnie, jak nigdy przedtém, — wznoszą pomnik mężowi, którego imię wtedy dopiero zaczęto wymawiać w Niemczech, gdy poczucie wstydu zacierało się? Liberalne dzienniki tutejsze, zależne od pruskiéj ambasady, uniewiniają brzydki postępek Arminiusza miłością ojczyzny i względami politycznemi; — bez nich nie można było go nazwać, tak mówią, ani bohaterem, ani patryotą. I trudno inaczéj rozumować, bo zostaje zawsze faktem, że Arminiusz nietylko zdradził Rzymian, lecz nawet Warusa — przyjaciela, którego był jakby domownikiem. Ciągnął razem z Rzymianami przeciw ojczyźnie, a potém wśród bitwy, — z nienacka i z tyłu, — uderzył na przyjaciół i chlebodawcow. Oni zginęli śmiercią walecznych, a on jak skończył?.... Pod sztyletem skrytobójcy! Historya jest sprawiedliwa i sami Niemcy powiadają, że palec boży pisze dzieje świata. Dla tego właśnie taki, a nie inny koniec dostał się zdrajcy; a jeżeli dzisiejsze pokolenie stawia mu pomnik — tém gorzéj dla niego. Bo i cóż oni powiedzą w obronie zdrajcy? To jedno: Zdradził, ale dla ojczyzny! — Czyż liberalni nie czują, że to właśnie moralność jezuicka, któréj daremnie parlament niemiecki przed trzema laty szukał w książce Ojca Gury?.... Nie jezuici uczą, że cel uświęca środki, lecz wielbiciele Arminiusza. Jednakże niech wiedzą, że własne ich dzieci skorzystają z téj nowéj nauki i że w imieniu korzyści ojczyzny dopuszczą się rzeczy, których może nawet Arminiusz byłby się powstydził.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** NPan raczył udzielić dotychczasowemu posłowi w Brukselii, rzeczywistemu tajnemu radzcy hr. Perponcher-Sedlnitzky order orła czerwonego pierwszéj klasy z liściem dębowym; rotmistrza zaś w kawaleryi gwardyi obrony krajowéj von Winterfeld w Przependowie pod Murowaną Goślina, na wniosek J. Król. Wys. wielkiego mistrza księcia Karola, rycerzem honorowym orderu Johannitów mianować.

* **Podróż balonem.** Pan Godard, znany w całéj Europie areonauta francuski, przybył do naszego miasta na wezwanie tutejszego sądu jako znawca w sprawie p. Scholza. Przy téj sposobności postanowił zaprodukować się publiczności poznańskiéj. Od pół do dwunastéj napełniano wczoraj gazem wspaniały balon pana Godarda, ważący 17 centnarów, w Ogrodzie ludowym. O godzinie szóstéj mógł już balon wznieść się w górę, gdyby nie niespodziewana przeszkoda, ulewny deszcz, który i tak już ciężki balon jeszcze bardziéj obciążył. Wskutek tego niespodziewanego balastu nie mogło w wyprawie téj wziąść udziału kilku wolontaryuszów ani też żaden z pomocników pana Godard, który sam jeden, wyrzuciwszy piasek, wskutek parcia i nacisku gawiedzi, był zniewolony puścić się o 7 godzinie w powietrze. Balon wznosił się, ku wielkiéj uciesze publiczności, pewno i szybko w kierunku ku Swarzędzowi, unosząc się wspaniale po nad poważnemi wieżycami świątyń naszego grodu. Po trzech kwadransach powietrznéj jazdy spuścił się p. Godard w Gowarzewie pod Swarzędzem. Mieszkańcy okoliczni przybyli ku pomocy stali się przyczyną nieszczęścia i straty. Przy wypuszczaniu gazu jeden z obecnych zbliżył się zanadto z latarką, wskutek czego gaz explodował i balon potargał i spalił. O ½12 powrócił p. Godard do Poznania z poparzoną twarzą i ze szczątkami balonu, siatką, gondolą i wentylem. Gdyby nie niecierpliwość pewnéj części publiczności, p. Godard byłby wyprawę swą odłożył do dnia dzisiejszego, i nie byłby się naraził na tak znaczną stratę, jaką jest zniszczenie balonu, wartości trzech tysięcy talarów. Smutne położenie p. Godard, który przez utratę balonu utracił możność zarobkowania, powszechne budzi współczucie.

* **Sekcya Lekarska** Tow. Przyj. Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 9 b. m. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj. Na porządku dziennym:

1. Odczyt dr. Świderskiego p. t. o rozpoznawaniu chorób na mocy danych mikroskopicznych w moczu.
2. Przyjęcie nowych członków.

* **Redaktor** odpowiedzialny Dzien. Pozn., p. Stanisław Bronikowski, został skazany na **trzy miesiące więzienia** za powtórzenie w dziale „Rozmaitości" ustępu z dzieła p. Tissot: „Voyage aux pays de milliards", w którym prokuratorya dopatrzyła się obrazy Cesarza i księcia Bismarcka. Ustęp ten powtórzyły już poprzednio Post i Posn. Ztg, naturalnie z komentarzami.

* **Komisarz rządowy**, zarządzający majątkiem archidyecezyi gnieźnieńskiéj, pan Nollau, udał się za urlopem na dwutygodniową podróż, w którym to czasie zastępować go będzie radzca sądu powiatowego, p. Schulemann.

* **Minister finansów** zawiadamia rejencye, iż wszystkie papierowe pieniądze państwowe w krótkim czasie wycofane będą z kursu. Zwracamy uwagę czytelników naszych, że przy pozbywaniu się rzeczonych papierów nie potrzeba nic tracić. Również wycofane będą nowe papiery pruskie, które przed 1 stycznia tego roku w obieg puszczono.

* **Zarząd kolei** marchijsko-poznańskiéj zwołuje na dzień 11 października nadzwyczajne walne zebranie, na którém ma być zmieniony § 23 statutu. Rzecz dotyczy formalnego załatwienia ustaw ostatniego walnego zebrania, wedle których czysty dochód roczny ma być odtąd w pierwszéj linii obracany na wypłatę dywidendy rocznéj właścicielom akcyi z prawem pierwszeństwa aż do 5 prct.

* **Na tablicę nagrobkową dla księdza kanonika Wojciechowskiego** nadesłali nam daléj: Ks. Pluciński z Kościelca 4 m., ks. Wróblewski z Rossoszycy 1 m. 50 fen. Ogółem wpłynęło dotąd **407** marek **50** fen. 10 franków, 3 guldeny.

* **Skradziono** czeladnikowi piekarskiemu, zatrudnionemu u piekarza przy Starym Rynku, srebrny zegarek i 90 grzywien z niezamkniętéj izby. Aresztowano stolarza, który na ulicy dwóch konstablerów obraził. Technikowi, mieszkającemu na Piekarach, skradziono srebrny repetyer ze złotą kapsułką i łańcuszkiem ze złota talmy.

* **W Jerzycach** zapaliły się w piątek w jednym z domów wiory, w znacznéj ilości rozrzucone po izbie. Przechodzącemu tamtędy konstablerowi udało się z pomocą domowników zapobiedz rozszerzeniu się ognia.

* **Z Buku** donoszą do Posn. Ztg, że tamże odbędzie się 15 bm. wybór członków dozoru kościelnego i reprezentacyi parafialnéj. Przewodniczęcym w komitecie wyborczym mianowano radzcę miejskiego, p. Panieńskiego. Do dozoru kościelnego wybierać się będzie 10, do reprezentacyi parafialnéj 30 członków.

* **Sołectwo Bieślin** pod Trzemesznem, własność p. Wierzbickiego, nabył za 52,500 tal. p. Markus Witkowski z Poznania.

* **Piszą nam z Wągrówca**, dnia 5 września.

W dzień Sedanu aresztowanym został i w więzieniu tutejszego powiatowego sądu osadzonym sekretarz powiatowy wągrowiecki Schwantes. Powodem aresztowania są nieporządki pieniężne w kasach przezeń zarządzanych. Ad vocem Sedanu donoszę, że obchodzono tę uroczystość w szkołach elementarnych i gimnazyum mowami, deklamacyami i śpiewami. Po południu wyszedł w wojskowym porządku, ale nie w komplecie, Kriegerverein z muzyką na czele do pobliskiego lasu, ongi własności księży Cystersów a teraz fiskusa. Uczniowie szkół elementarnych i gimnazyum towarzyszyli mu z swymi nauczycielami w ordynku przez miasto. Z po za miasta mogli uczniowie wrócić do domu, i wielu też z tego pozwolenia skorzystało. Już to deklamacye i śpiewy w szkołach elementarnych katolickich udać się musiały, bo każdego dnia parę tygodni przed tym dniem niemieckiéj pychy po kilka godzin można było słyszeć rozlegający się śpiew malców, głoszący „Wacht am Rhein," „Heil dir," „Ich bin ein Preusse" — a w deklamacyach poetycznych na temat ostatniéj wojny bardzo pilnie młodzi patryoci musieli się ćwiczyć.

* **W Sobótce** (w Copotach) rozbił się tych dni mały parowiec pasażyerski w przejeździe z Sobótki do Nowego Portu w bliskości kąpielni damskiéj. Z załogi wyratowano wszystkich, pasażyerów zaś dla wzburzonego morza nie było na parowcu.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek, dnia 7 września św. Bronisławy i ś. Reginy. Wschód słońca o godzinie 5 minut 21; zachód o godz. 6 minut 34. Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Pierwsza kwadra księżyca dnia 7 września o godzinie 11 w nocy.

Wypadki historyczne. Dnia 7 września 1411 śmierć Mikołaja Kurowskiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego. — 1422 bitwa z Krzyżakami pod Nieszawą. — 1621 utarczka pod Chocimem. — 1764 Stanisław Poniatowski ogłoszony królem. — 1789 wyznaczono deputacyę do ułożenia konstytucyi. — 1812 Polacy w bitwie pod Mozajskiem. — 1831 Krukowiecki poddaje Warszawę.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 5 września. [Niemcy wobec sprawy wschodniéj. — Pielgrzymka do Lourdes. — Prace prawodawcze. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Gazety niemieckie wyrażały kilkakrotnie swe zadziwienie, że Prov. Corresp. w sprawie wschodniéj zachowuje dotąd milczenie. Urzędowe korespondencye berlińskie z 1 bm. tłómaczą, że Prov. Corresp. nie jest organem dla spraw wewnętrznych, i że w takim tylko razie o nich pisze, jeżeli jakąkolwiek mają styczność z interesem Niemiec, albo ważny wpływ wywierają na położenie Europy. Z milczenia więc tego pisma wnioskować można, że podług zapatrywania się organów rządowych niemieckich, sprawa wschodnia nie znajduje się jeszcze obecnie w takiém stadyum.

Wszystkie wysilenia liberalne, aby przeszkodzić pielgrzymce katolików niemieckich do Lourdes, pożądanego nie odniosły skutku. Gdy nie pomogły odezwy nieprzyjazne dzienników francuskich i belgijskich, reprodukowane skrzętnie przez pisma i telegramy niemieckie, gdy nawet wieść o dyplomatycznych rokowaniach pomiędzy gabinetami odnośnemi nie zdołała odstraszyć od pobożnego przedsięwzięcia, puszczono jeszcze w ostatniéj chwili telegrafem pogłoskę, że rząd francuski zamierza zapobiedz pielgrzymce, zajmując całą linią kolei orleańskiéj na dziesięć dni dla przewozu wojsk. Germania nie przypuszcza, aby się rząd francuski, mając do wyboru inne sposoby, miał posunąć do takiego szaleństwa, cechuje tę wieść, jako manewr dziecinny cierpiących na febris antiprocessionalis wojowników kulturnych, którzy raczéj własny rozum pod pręgierz postawić wolą, raczéj przyjaznemu rządowi najgłupsze rzeczy imputować, przycichły na chwilę okrzyk zemsty rozbudzić wolą, aniżeli dopuścić, aby się jakakolwiek pielgrzymka katolicka odbyć miała.

W ostatnich czasach odbywała się w dziennikach żywa agitacya celem zmniejszenia albo zupełnego zniesienia składek, jakie urzędnicy płacą na utrzymanie żon i dzieci po swéj śmierci. Jako powód przytaczano, że kasa wdów po urzędnikach oszczędziła tak niezmierne kapitały, że już same prowizye wystarczą zupełnie na udzielanie wsparcia pieniężnego dla wdów. Otóż Nordd. Allg. Ztg zaprzecza temu i twierdzi, że nie tylko nie oszczędzono ani grosza, ale jeszcze państwo zniewolone jest corocznie dopłacać przeszło dwa miliony marek.

Podług reskryptu ministrów spraw zewnętrznych i sprawiedliwości, samym tylko duchownym dozwolony jest przystęp do książek stanu cywilnego, celem skonfrontowania z ich zapisami, a nie innym przez nich upoważnionym osobom.

Na posiedzeniu wczorajszém komisyi prawniczéj było obecnych 22 członków. Dyskusya obejmowała § 215 do 225 procedury karnéj. Kilka ważnych poprawek przyjęto.

Projektowano z wielu stron rewizyą kodeksu karnego. Rządy związkowe oświadczyły się również za potrzebą rewizyi. Ztąd też w cesarskim urzędzie prawniczym rozpoczęto prace przedwstępne.

Attaché niemieckiego poselstwa w Chinach w Möllendorf został w czasie naukowéj wycieczki 40 mil od Pekinu, którą przedsiębrał w towarzystwie czterech Anglików, napadniętym przez Chińczyków, tak, że ledwie z życiem uszedł.

Linzer Tageblatt donosi, że książę Bismarck zapytał się Döllingera, czyby nie przyczyniło się do podniesienia i wzmocnienia starokatolicyzmu w Niemczech, gdyby Döllinger przyjął godność patryarchy starokatolików niemieckich i stolicę swoją założył w Berlinie. Pozyskawszy w ten sposób stałą organizacyą, wnetby starokatolicyzm rozerwał te więzy, które krępują jego rozwój i ze sekty dzisiaj dla Watykanu wcale nie groźnéj, stałby się wobec Rzymu straszną potęgą. Protestancki Reichsb. szydzi z téj pogłoski, gdyż niepodobna takich zamiarów przypisywać Bismarckowi po nieudaniu się eksperymentu z (biskupem) Reinkensem. „Cóż pomogą jenerałowie, mówi ta gazeta, kiedy im braknie żołnierzy. Że zaś Reinkens i Döllinger nie są Wallensteinami, którzyby swe wojska z ziemi wydobywali, dostatecznie już dowiedli."

Poseł rosyjski przy dworze cesarza niemieckiego p. Oubril powrócił dzisiaj z Petersburga do Berlina.

Podczas uroczystości odkrycia pomnika W. księcia Karóla Augusta w Wajmarze złożyła cesarzowa niemiecka na pomnik wieniec wawrzynowy. Na bankiecie wniósł cesarz Wilhelm toast ku pamięci W. księcia z dynastyi bardzo zasłużonéj około kraju. Książę następca tronu na ręce swéj dostojnéj matki, cesarz rosyjski, król bawarski na ręce W. księcia nadesłali w telegramach wyraz swego współdziału. Nazajutrz odbyła się inwestytura W. księcia w order złotego runa, udzielony mu przez Alfonsa. Cesarzowa jedzie z Wajmaru do Kolonii na wystawę ogrodniczą; Cesarz zaś powraca do Berlina.

Następca tronu przybył wczoraj do Monachium, zkąd udaje się do Oberammergau, aby obejrzyć wspaniałą rzeźbę przedstawiającą Ukrzyżowanie Chrystusa, dzisiaj zaś wraca napowrót do Augsburga.

Zjazd katolików Niemieckich we Fryburgu.

W czasie obecnéj ciszy politycznéj w Niemczech, gdy całe życie i ruch skupia się jedynie około walki kulturnéj, każdy nowy objaw na tem polu zwraca na siebie uwagę powszechną. To też zjazd 23 katolików we Fryburgu zajmuje dzisiaj umysły wszystkich. Z tego względu przebieg obrad na tym zjeździe podawać będziemy, o ile ramy pisma naszego na to pozwolą, w streszczeniu podług sprawozdania, jakie w tym przedmiocie odbiera Germania.

Pierwsze walne posiedzenie tajne zgromadzenia jeneralnego katolików we Fryburgu odbyło się przy ogromnym udziale 1 września około 10 godziny. Kanonik Weikum z Fryburga zagaił posiedzenie i dał sprawę z czynności prowizorycznego komitetu. Na jego propozycyą wybrano przez aklamacyą do zarządu: na prezesa, barona Wambolt, pierwszego wiceprezesa, posła do parlamentu v. Schauenburg z Alzacyi, na drugiego, dyrektora Eirund z Berlina. Hr. Henryk v. Kageneck wystąpił pierwszy z mową powitalną pełną oratorskiego zapału i wzniosłych myśli; po nim Haffner z Moguncyi powitał licznie zebranych Alzatczyków. W dalszym ciągu odczytanem zostało sprawozdanie księcia Karóla v. Loevenstein, któremu pielgrzymka do Lourdes nie dozwoliła przyjechać na zebranie, o ostatnim jeneralném zebraniu w Wrocławiu r. 1872. Po odczytaniu następnie nadesłanych w niezmiernéj liczbie adresów, listów, telegramów z Włoszech, Francyi, Holandyi, Niemiec, z których zasługują na wzmiankę poszczególną listy episkopatu pruskiego z Bawaryi, Austryi, pisma posłów dr. Windthorsta, v. Kehlera, dr. Lieber itd., przystąpiono do wyboru przewodniczących w pojedyńczych sekcyach. Do 1 wydziału, zajmującego się misyami i miłosierdziem chrześciańskiém, wybrano na prezesa kanonika Weikum; W 2 wydziale dla kwestyi specyalnych, został prezesem baron v. Frankenstein; W 3 dla chrześciańskiéj sztuki i nauki, radzca dworu v. Buss, w 4 dla prasy i stowarzyszeń, kanonik Molitor; w 5 dla szkół dyrektor Rolfus. Sekcye te rozpoczęły swe narady tego samego dnia zaraz po południu. W czasie posiedzenia odczytano jeszcze pismo Ojca św. do tegorocznego zebrania wystósowane, i odpowiedź jenerała Jezuitów O. Beckx na adres 22 zgromadzenia katolików, dotyczący wypędzenia Jezuitów.

O godzinie 5 odbyło się pierwsze publiczne posiedzenie, na które przybyło do 5000 uczestników. Pierwszy podniósł głos Biskup Fryburgski Lotar v. Kübel i mówił o znaczeniu katolickich zgromadzeń w ogóle, przyrównywał dzisiejsze zebranie do tego, które się odbyło w r. 1859 we Fryburgu jeszcze za życia śp. arcybiskupa Hermana v. Vicari, i najpomyślniejszych z podjętych prac życzył skutków zwłaszcza około wywalczenia wolności wykształcenia. Na końcu udzielił błogosławieństwo biskupowi i zapowiedział, że nazajutrz po nabożeństwie żałobném za zmarłych członków, ma upoważnienie od Ojca św. udzielić apostolskie błogosławieństwo. Na prośbę przewodniczącego zabrał potém głos Biskup moguncki ks. Ketteler i o ważnym przedmiocie na czasy dzisiejsze o prawdziwéj wolności i jéj niebezpieczeństwach, prawie godzinę trwającą, głęboko obmyślaną powiedział mowę. Główną jéj treścią było zdanie, że największe niebezpieczeństwo grozi dzisiaj wolności od idei absolutyzmu, jak ją panteiści a la Hegel i liberalni protestanci windykują dla państwa w najrozmaitszych formach. — Po skończeniu téj mowy wyraził przewodniczący w imieniu zgromadzenia podziękowanie biskupom, poczém odczytał znowu pewną liczbę depesz i pism nadeszłych [z] Niemiec i Włoszech.

W dalszém następstwie przemawiali jeszcze Dr. De Waal, rektor zakładu Anima w Rzymie o Rzymie, redaktor Hager z Wrocławia o prasie a szczególniéj o wielkim dzisiaj rozwoju i potędze prasy katolickiéj, nakoniec profesor Holzwarth o walce i zwycięztwie Kościoła. Odnośnie do mowy rektora Dr. Waal, sławiącego Piusa IX, postanowiło walne zebranie posłać Ojcu św. adres.

Nazajutrz po nabożeństwie żałobném, zagajone zostało o pół do 10 posiedzenie tajne. Dyrektor Dr. Rolfus, prezes wydziału dla szkół, nie mógł jeszcze zdać sprawy o czynnościach swéj sekcyi, gdyż prace nie były ukończone, za to przydłuższą miał mowę o szkole, jéj stósunku do Kościoła, gminy i państwa. Najważniejszym, przedstawiającym najobszerniejszy materyał, przedmiotem tego posiedzenia było sprawozdanie kanonika Haffnera, prezesa wydziału dla prasy i stowarzyszeń. W kwestyi téj przyjęło zgromadzenie kilka rezolucyi. Pierwsza z nich jest téj treści: „Zgromadzenie jeneralne poleca usilnie rozszerzanie dobrych i tanich katolickich broszur i kalendarzy, jako też wychodzących naukowych pism peryodycznych katolickich." Druga rezolucya brzmi: „Zgromadzenie poleca zakładanie katolickich bibliotek dla ludu i młodzieży we wszystkich parafiach. Zwraca uwagę na Towarzystwo Boromeusza i Görresa i wyraża życzenie, aby zaprowadzono wszędzie kolporterów, którzy by gorliwie rozszerzeniem książek się zajmowali". Trzecia rezolucya poleciła zakładanie Stowarzyszeń prasy do popierania prasy katolickiéj. Mówiono także o założeniu dzieła św. Pawła, któreby się zajmowało kształceniem personału prasy katolickiéj i dzielnych redaktorów, na podobieństwo podobnego dzieła z wielkiemi korzyściami pracującego w Szwajcaryi, ale zgromadzenie wniosku tego nie przyjęło. Po tych debatach przemawiał jeszcze dziekan Förderer z Laar, poświęcając wspomnienie tym, którym walka kulturna nie pozwoliła przybyć na zebranie, i Rebbert z Paderbornu, który wznowił pamięć biskupów Vicari i Klemensa Augusta, tych wielkich wojowników nad wyższym i niższym Renem i wnosił o zwiedzenie wspólne grobu śp. arcybiskupa Vicari. Dla spóźnionéj pory nie mógł przyjść pod dyskusyą wniosek wysłania adresu do ks. kardynała Ledóchowskiego, jako przedstawiciela wszystkich wyznawców w dzisiejszym kulturkampfie.

Na posiedzenie publiczne wieczorem o 5 godzinie zebrało się 5 do 6000 osób. Oprócz wspomnionych biskupów przybył także biskup strasburgski ks. Raess. Przewodniczący odczytał znowu ogromną liczbę adresów i zawiadomił zebranie, że nazajutrz trzéj biskupi odprawią msze św. nad grobem śp. arcybiskupa Vicari. Pierwszy z mówców Hergenröther z Wyrzburga dał pogląd historyczno dogmatyczny na nowsze dogmatyczne orzeczenia Kościoła i błędy starokatolików Ze skarbnicy swéj bogatéj wiedzy przytaczał dobitne miejsca z Ojców Kościoła, przez co, jako też przez swój osobisty zapał wielokrotne wywołał oklaski. Mówca następny hr. Scherer-Bocca charakteryzował kulturkampf w Szwajcaryi. Ks. Duret kanclerz biskupa Eugeniusza Lachat dziękował za wszelkie oznaki współczucia i pomocy, jakich jego biskup wśród prześladowania doznał od niemieckich katolików. Ks. Knecht wydawca „Paedagog. Blätter" miał o kwestyi szkólnéj znakomity wykład, który po trzech godzinach musiał przerwać dla braku czasu. Rozprawa też będzie wydrukowaną i rozrzuconą masami, aby każdy mógł się przekonać, jak jest konieczną potrzebą uwolnić szkołę od wszechwładnego wpływu państwa. Na ostatku przemawiał ks. proboszcz Huhn z Monachium o wolności instytutów kościelnych.

Nie można pominąć zabawnego epizodu, wywołanego we Fryburgu przez apostatę profesora Michelisa. Dnia poprzedzającego obwieścił on nad wieczorem plakatami, że chce ze zgromadzeniem katolickiem dysputować o prawdziwości swéj wiary. Rozumie się, że na to żądanie nowego reformatora, któremu reminiscencye z 16 wieku głowę zawracają, nie zwrócono wcale uwagi.

Na telegram wysłany do Ojca św., wyrażający uczucia uległości i wierności, odebrało zgromadzenie również telegramem, podpisanem przez kardynała Antonellego podziękowanie i błogosławieństwo Ojca św.

* **Petersburg**. [Wojna z Kokanem. — Odmowa cara, widzenia się z księciem Milanem. — Panika giełdowa. — Pożary. — Ciekawy ukaz carski. — Wyścigi konne.] Jenerał-adjutant baron Kaufman nadesłał do ministerstwa wojny telegram następującéj treści:

Dnia 29 sierpnia. Położenie nasze się rozjaśniło. Kokańcy, wtargnęli w kilku naraz miejscach do powiatu kuramińskiego, w celu podburzenia ludności, lecz im się to nie udało. Główny ich oddział w liczbie 5,000 ludzi rozbity; druga banda składająca się z 800 powstańców, zniesiona; reszta buntowników cofnęła się w posiadłości kokańskie. Główny atak Kokańców, wymierżony był na Hodżent. Wielkiemi masami napadli z różnych stron na miasto i na ogrody, które je otaczają. Hodżentski garnizon zasilony trzema rotami przybyłemi z Ura-Tiube, odparł napad we wszystkich punktach, następnie przechodząc z roli odpornéj w zaczepną, ścigał nieprzyjaciela aż do granicy.

O rezultacie napadu kokańców na Ura-Tiube, do téj pory nie mam żadnych wiadomości. Przy wszystkich spotkaniach z nieprzyjacielem, strat z naszéj strony nie było prawie żadnych.

W obecnéj chwili jestem w drodze do Hodżentu na czele silnego oddziału naszych wojsk, za dwa dni tam przybędę, następnie pójdę na Kokan.

Telegram zaś prywatny do Gołosu powiada, że pragnieniem wszystkich, jest jak najspieszniejsza wyprawa na Kokan, aby przykładnie ukarać zuchwałość Azyatów i aby bystrem i stanowczem działaniem podtrzymać godność Rosyi w Azyi środkowéj.

W tych dniach, jak powiadają St. Peter. Wied., ma być podany przez ministerstwo sprawiedliwości, do zatwierdzenia rady państwa, projekt o wprowadzenie w wykonanie nowych reform sądowych w guberniach: Kijowskiéj, Wołyńskiéj, Kamieniec-Podolskiéj, Mochilewskiéj i Witebskiéj. Reformy te mają być obowiązujące od pierwszego maja 1876 r.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że cesarz rosyjski dał odmowną odpowiedź posłowi serbskiemu, gdy tenże żądał pozwolenia na przyjazd księcia Milana do Odessy, w celu osobistego widzenia się z carem. Aleksander II miał powiedzieć: „Oświadcz pan księciu, iż posiada moje sympatye, ale pomimo to rząd mój zgani każdy krok Serbii skierowany ku popieraniu powstańców w Hercegowinie. Jeżeli Serbia wda się w sprawy wewnętrzne państwa otomańskiego, pozostawioną będzie sama sobie. — Rząd mój pragnie i zgadza się w tém, z innemi mocarstwami — ażeby przedewszystkiém przeszkodzić ogólnemu pożarowi Europy. Nadto, zamiarem Rosyi jest, aby wszelkiemi środkami, któremi rozporządza na podstawie traktatów międzynarodowych, wstrzymać radą lub dyplomatyczną interwencyą, każde zajście, mogące dać powód, chociażby tylko do wieści niepokojących, zdolnych zatrwożyć lub naruszyć pokój Europy.

Ostatnie petersburgskie gazety donoszą o ogromnym przestrachu, jaki zapanował był na giełdzie petersburgskiéj. Spowodowało to nagłe zniżenie kursu biletów wewnętrznéj loteryjnéj pożyczki z 266 rubli na 215 (wy-

puszczona na sto rubli). Znaczna liczba osób została zrujnowaną, co pociągnęło za sobą liczne samobójstwa. Bardzo rychło jednak stan giełdy zaczął się poprawiać.

Według zestawienia w Dzienniku urzędowym rosyjskim wynoszą szkody z pożarów w samym miesiącu lipcu r. b. 11,778,508 rs., przyczém jeszcze w 349 przyadkach szkód nie obliczono. Pożarów było 3665, między temi 453 z podpalenia.

Prawitelstwennyj Wiestnik (Goniec Urzędowy) zamieszcza w ostatnim swym numerze, ciekawy ukaz carski, który tu dosłownie przyłączamy:

Najwyżéj rozkazać raczymy: w tych wojskach, w których dozwolone jest noszenie brody, ani brody ani wąsów nie farbować.

Dan, w Carskim Siele 11 (23) sierpnia.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano:

Alexander.

Na wyścigach Carsko-Sielskich, klacz p. Ludwika Grabowskiego „Miss Godolfin“ dwa razy tylko biegała, a za każdym razem wzięła pierwszą nagrodę. Nagrody tu wynoszą 3,450 rubli. Innych koni p. Grabowski nie przyprowadził.

* **Paryż**, 4 września. [Bonapartyści. — Posiedzenie czwartkowe komisyi nieustającéj. — Królowa Izabella. — Rezerwiści. — Jenerał Frossard †. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Pomiędzy Bonapartystami zgromadzonymi w Arenenbergu około osoby cesarzewicza, toczy się spór o przywództwo w prowadzeniu falangi przyjaciół i zwolenników cesarstwa. Z jednéj strony dobijają się Raoul Duval i jenerał Fleury przeważnego wpływu z drugiéj stary przyjaciel Bonapartystów Rouher i Ricard stają w obronie swego dawnego stanowiska. Wedle korespondencyi paryzkiéj do Daily News cesarzewicz ma się skłaniać na stronę pierwszych. Jak wiadomo Paryż jest Francyą en miniature, dzieje Paryża są niejakoś dziejami Francyi; to téż w Paryżu głównie operują Bonapartyści, mnóstwo ajentów, mnóstwo dzienników staje tu w obronie interesów cesarstwa, atoli bez widoków zwycięstwa, bez nadziei na przyszłość. Jeżeli i na prowincyi rzeczy pójdą tak samo jak w Paryżu, widoki cesarstwa przy obiorze senatorów i deputowanych nie bardzo obiecujące.

Podajemy dziś sprawozdanie z posiedzenia komisyi nieustającéj z dnia 2 września o którém już doniósł nam przez trzema dniami telegraf. Posiedzenie odbyło się pod przewodnictwem prezydenta księcia d'Audiffret-Pasquiers i zasługuje o tyle na uwagę, że mówiono na niém nie tylko o sprawie prefekta Ducros ale także i o dzienniku bonapartystowskim Pays. Po krótkiéj interpelacyi w sprawie książki p. Gladstone wśród któréj pp. Valentin i Noël-Parfait pojęcie p. Buffet o wolności prasy starali się zbić tym argumentem, że zaczerpnięte jest z Sylabusa, p. Pichat zarzuca prefektowi Ducros ciężkie pominięcie się z prawdą w raporcie wystósowanym do jeneralnego prokuratora a dotyczącym lyońskiego procesu. Prefekt Ducros donosił, iż znaleziono różne dokumenty u obżałowanych, podczas gdy téż dokumenty wręczył prefektowi znany agent policyjny, Bouvier. Minister Buffet odpowiada, że zaszła po prostu pomyłka w raporcie prefekta, która się każdemu wydarzyć może. Przeciwnicy rządu starali się przy téj sposobności zachwiać stanowisko prefekta i oczernić rząd wobec opinii publicznéj, jakoby posługiwał się t. z. agents provocateurs. Rząd nie opuści prefekta, który mu wyświadczył znaczne przysługi. Niebezpieczeństwo społeczne grozi jeszcze ciągle Ojczyznie a rząd ciągle musi stać na straży bezpieczeństwa.

Wywięzuje się następnie żywa walka, dotycząca prasy francuzkiéj w któréj biorą udział Baze, (przeciw Pays i lyońskiéj Comédie politique) Laboulaye, (wolności dla wszystkich, znieść stan oblężenia!) Picard, (mniéj władzy a więcéj sprawiedliwości ze strony rządu). Na te wszystkie zarzuty odpowiada p. Buffet broniąc postępowania rządu i wykazując niesłuszność zarzntów a w końcu dodaje: „Czytam w dziennikach w których obronie występujecie, twierdząc jakoby im się krzywda działa, codzienne zaczepki przeciw Francuzom, przyznającym się do katolickiéj religii; nazywają ich tam nieprzyjaciołmi państwa, spiskowcami; i te dzienniki karać należy.“ Następnie zabiera głos pan wicehrabia d'Aboville, żądając publikacyi niebieskiéj księgi i zapytując dla czego rząd pozwala na prześladowanie szwajcarskich katolików w Jura, do których w r. 1815 przyłączono kantony berneński i genewski, których wolność religijna zostaje pod opieką Francyi; pan Aboville żąda, aby rząd wypowiedział czy poczynił jakie kroki celem przeprowadzenia układów z r. 1815; następnie zapytuje dla czego rząd pozwala na transport broni i amunicyi, przeciw wojskom króla Don Carlosa użyć się mającéj, przez ziemie francuzkie. Francya w położeniu, w jakiém się od roku 1870 znajduje, powinna się starać o ścisłe zachowanie neutralności, Francyi powinno zależeć na tém, aby przez terytoryum francuzkie nie przeprowadzane dzieł oblężniczych do północnéj Hiszpanii, a że to się działo, pokazuje się z depeszy z Perpignan, wedle któréj 80 jeźdźców hiszpanskich znajdowało się w blizkości Parpignan, by się udać do Puycerdy. Z odpowiedzi ministra dowiadujemy się jedynie, że tenże powątpiewa o prawdziwości ostatniego faktu, i że książę Decazes przygotowuje księgę żółtą, mającą zawierać wszystkie akta dyplomatyczne. Na zapytanie pana Aboville, czém rząd madrycki zasłużył na taką gotowość i uczynność rządu francuzkiego, p. Buffet omijającą daje odpowiedź, zapewniając, że rząd na przyszłość ścisłego zachowania neutralności przestrzegać będzie.

Dzienniki wszystkich odcieni piszą obecnie wiele o prawdopodobnym powrocie królowéj Izabelli i członków królewskiéj rodziny do Madrytu. W braku ważniejszych wiadomości zastanawiano się nad tym faktem szeroko, komentując go w najrozmaitszy sposób. Wedle jednych stronnictwo t. z. Moderados miało powrót królowéj, jako wielkiéj doniosłości kwestyą polityczną, postawić na swoim programie; wedle drugich zwycięzca z pod Seo d'Urgel, Martinez Campos, gotuje się już do nowego pronunciamento, celem usunięcia wszystkich przeciwników królowéj itd. Z tego wszystkiego wedle pewnych wiadomości to tylko jest prawdą, że królowa Izabella po zebraniu się kortezów powróci z całą rodziną do ojczyzny; powrotowi temu nie należy przypisywać żadnego politycznego znaczenia. Gabinet pana Canovas opierał mu się dotychczas, obawiając się ze strony dworu królowéj intryg, któreby wedle jego przekonania zaszkodzić mogły młodéj monarchii; po zebraniu się kortezów i po parlamentarném niejakoś potwierdzeniu monarchii Alfonsa XII niebezpieczeństwo to ustaje i królowa powraca.

Przedwczoraj wieczorem wyruszyli rezerwiści kontyngensu z roku 1867 do korpusów swoich. Zebrawszy się o godzinie 11 na czterech punktach Paryża udali się do koszar i oczekiwali, po wpisaniu, chwili odjazdu. Ponieważ zaś odjazd ten dopiero wieczorem nastąpił, dla tego zgromadziło się około parkanu, otaczającego podwórze koszar, wielkie mnóstwo krewnych i przyjaciół na pożegnanie. Dwudziestu merów Paryża zebrało się natychmiast, aby się naradzić wspólnie nad sposobami wspierania rodzin powołanych do ćwiczeń rezerwistów.

Dnia 1 b. m. umarł nagle w Chateau Villain (departament wyższéj Marny) jenerał Frossard. Urodzony w r. 1827 wstąpił po ukończeniu szkoły politechnicznéj do korpusu inżenieryi, kierował w r. 1852 jako pułkownik obwarowaniem Oranu, w r. 1858 mianowany jenerałem, odbył w tym stopniu wojnę włoską. Dnia 15 marca 1867 powołał go cesarz Napoleon na nauczyciela swego syna i zrobił go przewodniczącym w komisyi fortyfikacyjnéj. W czasie ostatniéj wojny francuskiéj wygrał Frossard bitwę pod Saarbrücken a niezadługo został pobity pod Forbach.

Jutro ma być w Saint Malo uroczyście odsłoniony posąg Chateaubrianda; obecnymi będą ministrowie: oświecenia Wallon i wojny Cissey. Mówić będą przy téj sposobności mer ze Saint Malo, Kamil Doucet, w imieniu akademii, i Paweł Féval w imieniu towarzystwa literatów.

Ksiądz Biskup z Vannes odprawił w przeszłą niedzielę pod Mençou, gdzie dwa pułki artyleryi obozują, uroczyste nabożeństwo (w obozie), a po nabożeństwie miał mowę do przedstawionych mu przez komenderującego jenerała oficerów, w któréj zwrócił uwagę na tę okoliczność, iż Kościół zawsze gotów do poświęceń dla armii.

Z Lourdes nadchodzi następująca depesza: Kompanie narodowéj pielgrzymki nadeszły; w grocie nastąpiło cudowne uleczenie osoby, która chodzić wcale nie mogła, i wywołało ogólne uniesienie.

Kaplica św. Ludwika na ruinach Kartaginy ma być wyrestaurowaną; hrabia i hrabina Chambord przeznaczyli na ten cel znaczne sumy.

Dzienniki ogłaszają list jenerała Klapki, w którym tenże podaje powody, dla których nie może przyjąć dowództwa powstańców w Bośnii. Jenerał Klapka oświadcza, iż niepopobna mu dobywać miecza przeciw Turkom, jedynym sprzymierzeńcom Węgier z r. 1849, w obronie Serbów, najzaciętszych wrogów jego ojczyzny.

Wczoraj przed południem odbyło się zgromadzenie rady ministrów, na którém mówiono o zajściach w komisyi nieustającéj; sprawę dziennika Pays polecono ministrowi spawiedliwości panu Dufaure.

Na posiedzeniu akademii francuskiéj dnia 2 b. m. postanowiono wybór następcy Guizota uskutecznić 14 października.

Do Agence Havas donoszą z Tolozy, że deputacya prowincyonalna prowincyi Basków wzbrania się zadekretować ogólnego poboru wojska, na co się prowincya Nawarra zgodziła.

Cesarzewicz ma w tych dniach wydać manifest. Hrabia Paryża został wybrany pułkownikiem lejtnantem głównego sztabu 4 korpusu armii terytoryalnéj.

Pan Thiers przebywa jeszcze ciągle w Ouchy pod Lauzanne, gdzie go w poniedziałek odwiedził Juliusz Simon. Były prezydent rzeczypospolitéj cieszy się jak najlepszém zdrowiem i jest przedmiotem ciągłych owacyi i dowodów ogólnéj sympatyi. Ambasada francuska w Genewie postanowiła na pamiątkę szwajcarskiéj podróży Thiersa wybić medal, który mu w tych dniach ma być wręczony.

Liczba zgłaszających się do jednorocznéj służby wolontaryuszów wynosi w tym roku 2296; egzamin rozpocznie się 16 września pod przewodnictwem p. Pawła Schwäble, dyrektora wyższéj szkoły handlowéj. Przeszłego roku było ich tylko 1200, z któréj to liczby 400 nie przyjęto. Kandydaci tworzyć będą 3 oddziały: rólnictwa, handlu i przemysłu.

L'Univers otrzymał wczoraj depeszę telegraficzną z Fryburga w Bryzgowii, wedle któréj ksiądz Biskup strasburgski przybędzie dziś do Paryża, przywożąc 40,000 fr., zebranych na dotkniętych powodzią Francuzów.

* **Madryt**. [Z teatru wojny.] Kapitulacya, wydająca twierdzę Seo d'Urgel w moc alfonsistów, następującego jest brzmienia:

Dnia 26 sierpnia 1875. Don Joaquin Jovellar i Don Arsenio Martinez Campos, jenerałowie-porucznicy i naczelni dowódzcy armii centrum i Don Antonio Lizarraga, feldmarszałek armii karlistów, zawierają ze względu na świetne męztwo, z jaką się załoga karlistowska w warowniach twierdzy Seo d'Urgel: w cytadeli, zamku i wieży Solsona broniła, ze względu na to, że wyczerpała wszystkie środki obronne, żadnéj z nikąd nie otrzymała pomocy, w skutek utraty Castelu Ciudad pozostała bez wody, liczne poniosła straty, fortyfikacye zupełnie zburzone a wieża Solsona straconą została, następujący układ względem poddania się: 1. załoga oddaje się w niewolę, odbiera honory wojskowe w Castel Ciudad i składa broń pomiędzy Ciudad i Seo; 2. oficerowie zatrzymują broń, rynsztunek i wszystkie efekta; 3. przy wymianie jeńców będą oficerowie uwzględniani; 4. warownia Castillo będzie wydaną natychmiast a cytadela nazajutrz rano o 7 godzinie; 5. 1 oficer od artyleryi i oficer od inżenieryi pozostaną w zamku celem wydania efektów; 6. więźniowie o proste przestępstwa obwinieni, oddani zostaną sądom.

Korespondent z St. Jean de Luz do Kreuz Zeitung pisze o ostatnich wypadkach, co następuje:

Seo d'Urgel poddało się. Z 900 ludźmi załogi poddali się Lizarraga z biskupem jenerałowi Martinez pod warunkiem, że będą traktowani jako jeńcy wojenni. Brak wody do picia i w części niezadowolenie pomiędzy żołnierzami były przyczyną poddania się. Seo d'Urgel nie ma wielkiego znaczenia w dalszéj wojnie, chyba, że wojskom rządowym służyć będzie za punkt oparcia dla operacyi przyszłych w Katalonii i do obsadzenia granic. Osobistością najinteresowniejszą jest pomiędzy jeńcami Biskup z Seo d'Urgel. Sprawa zabrania w niewolę Biskupa może dać powód do wyjaśnień pomiędzy Hiszpanią a Francyą. Do dyecezyi bowiem Biskupa należy rzeczpospolita Andorra, dokąd téż Biskup usunąć się zamierzał, aby ujść niewoli; Campos jednak odmówił swego zezwolenia i na układy pod tym tylko przystał warunkiem, że Biskup zaliczony zostanie pomiędzy obrońców fortecy. Biskup już podobno poczynił starania, aby go rzeczpospolita Andorra reklamowała. — Z upadkiem Seo d'Urgel położenie karlistowskiéj armii centrum stało się wątpliwe. Jovellar i Campos mają zupełną swobodę rzucić się całą siłą na Dorregaraya, Perulę i Savallsa. Głównie lękają się karliści o to, aby środki zarządzone za sprawą Cabrery nie odjęły żywotności armii centrum. Czego nie dokaże siła, tam brzęcząca moneta prowadzi do celu, i Cabrera znaczne już korzyści osięgnął pieniędzmi Alfonsa. Już od kilku miesięcy krzątają się ajenci Cabrery w Katalonii, Aragon, Walencyi i innych prowincyach, którzy wciskają w ręce karlistom pieniądze, aby ich do dezercyi spowodować. W skutek tego wojsko Dorregaraya zmniejszyło się aż do 5000 ludzi, tak, że ogólna liczba żołnierzy pod dowództwem Savallsa, Peruly i Dorregaraya wynosi zaledwie 12,000. W takich okolicznościach wojska karlistów zmuszone będą zebrać się na jeden punkt, aby sobie zabezpieczyć odwrót do Nawary.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ks. Chrustowiczowi, wikaryuszowi u św. Wojciecha wytoczono śledztwo z powodu mowy pogrzebowéj, którą miał w Zaniemyślu w lipcu roku bieżącego.

---

* Z pod Wolsztyna piszą do Ostd. Ztg, że ksiądz proboszcz S. w Kembłowie, zapłaciwszy po dwakroć po 90 grzywien kary, korespoduje odtąd z panem Massenbachem. — Za wiadomość tę nie bierzemy na siebie żadnéj odpowiedzialności.

---

* Ksiądz proboszcz Piszczygłowa z Psarskiego stawał w sobotę przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego, oskarżony o przekroczenie praw majowych przez branie udziału w pogrzebie ś. p. Teofila Urbanowskiego w sąsiedniéj parafii, na którym miał spełniać czynności urzędowe. O tóż samo przestępstwo oskarżony ksiądz Kalkstein-Orłowski z Chojnic nie stawił się na termin. Obu księży skazano na 20 grzywien kary.

TELEGRAMY.

Rzym, 4 września. Liberta pisze: zakłócenie spokoju, które się wydarzyło przy budowie kolei żelaznéj St. Gotthard, dało powód do wymiany zdań pomiędzy Włochami a Szwajcaryą. Z powodu powątpiewań, które krążyły o postępie robót kolejowych, rząd postanowił wysłać w osobnéj misyi do Szwajcaryi dawniejszego ministra pana Sella. Dziennik dodaje, że z Szwajcaryą rokowania, które panu Selli powierzono, prowadzone będą w najprzyjaźniejszy sposób.

Paryż, 3 września. Na odbytéj dziś przed południem radzie ministrów radzono także z powodu wniesionego na wczorajszém posiedzeniu komisyi nieustającéj artykułu Pays; ministrowi sprawiedliwości panu Dufaure powierzono dalsze wyjaśnienie téj sprawy.

ROZMAITOSCI.

* **Ciekawe zjawisko geologiczne.** Na Korsyce w okolicy Bastia wieś Bisinchi, zamieszkała przez kilkuset mieszkańców, została w znacznéj części zniszczona w miesiącu kwietniu. Wieś ta, leżąca na górze, zaczęła naraz, porówno z otaczającemi ją gruntami, zsuwać się powoli w dół, jak gdyby ją siła jaka niewstrzymana popychała. Mieszkańcy ledwie mieli czas schronić się na przyległe wzgórza i ztamtąd z przerażeniem przypatrywali się, jak się zapadały domy, drzewa i pagórki i znikały w otchłani, jak ziemia podnosiła się, przybierając nowe kształty. Dawniejsze źródła i wody przestawały płynąć a nowe tryskały. Pewna liczba domostw została ocalona, ale choć się już wszystko zatrzymało i ustaliło, mieszkańcy nie śmieją do nich wracać. Zdarzenie to przypisują podminowaniu gruntu przez wodę podziemną.

* **U ajenta ułatwiającego małżeństwa.** Za granicą istnieją bióra, które ułatwiają kojarzenie się małżeństw. W Paryżu ajent tego rodzaju namawiał człowieka spokojnego i rozważnego, aby się ożenił z młodą literatką, a kawaler się drożył.

— To natura wyborowa — mówił agent — wszystko co pisze, wyborne.

— Jabym wolał dobrą gospodynią, zauważył nieśmiało pretendent.

— Wiersze składa znamienicie.

— Jabym wolał, żeby umiała składać bieliznę.

— Przejdzie niezawodnie do potomności.

— Dla mnie byłoby lepiéj, żeby codzień na targ chodziła.

* **Trafna odpowiedź.** Tych dni młody jakiś doktor, który dla tego, że się sztuki lekarskiéj nauczył, mniemał, że już wszystkie rozumy posiada, w oberży między prostaczkami zachwalał nowomodny postęp kulturników i rzekł nareszcie: „Prędzéj nie będzie spokoju, aż tam, gdzie teraz stoją kościoły trawa rosnąć będzie.“ „A ty panie,“ odezwał się jeden z obecnych, „jako osioł tam się paść będziesz“. Zawstydzony doktor natychmiast opuścił oberzą.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Kuryerek gospodarczy.

Już przed tygodniem wspominaliśmy na tém miejscu o agitacyi fabrykantów żelaza i stali za zatrzymaniem cła wchodowego. Mamy przed sobą broszurę p. t. Die gegenwärtige Lage der deutschen Eisen- und Stahl-Industrie mit besonderer Berücksichtigung der Zollverhältnisse, wydaną przez stowarzyszenie niemieckich fabrykantów wyrobów żelaznych i stalowych (Verein Deutscher Eisen- und Stahl-Industriellen), mającą na celu udowodnić światu konieczną potrzebę zatrzymania cła wchodowego na wyroby zagraniczne, spokrewnione z ich wyrobami, które to cło, jak wiadomo, od 1 stycznia 1877 r. w Niemczech ustaje. Interesowani wydali tę broszurkę celem wywołania ogólnéj agitacyi za zatrzymaniem wchodowego cła i przygotowania odnośnéj petycyi do rządu państwa niemieckiego. Ponieważ przemysł żelazny, a szczególniéj stalowy w Niemczech nie ma naturalnéj podstawy, bo, jak samo stowarzyszenie wspomniane przyznaje, rudę do wyrobu stali Bessemera aż z Algeryi sprowadzać musi, kiedy ją natomiast Anglicy mają w własnym kraju i kiedy właśnie ten nienaturalny przemysł nas tém skrzywdził, że masę rąk oderwał od pracy polnéj, będącéj jedynym naturalnym fundamentem naszego ekonomicznego bytu i tylko się utrzymywał sztucznym sposobem, przedrażając na korzyść niewielkiéj liczby indywiduów potrzebne nam narzędzia i machiny, to spodziewamy się, że nasi posłowie, jak to już w poprzedniém sprawozdaniu wyraziliśmy, na sejmie rzeszy niemieckiéj głosować nie będą za zatrzymaniem cła wchodowego, dopóki ci sami interesenci także nie wystąpią z wnioskiem za wprowadzeniem cła wchodowego na zboże i inne produkta rólnicze, do czego pewnie nigdy nie przyjdzie.

Zwracamy uwagę na mapę uprawy chmielu w Niemczech i innych krajach Europy, oraz na graficzne przedstawienie produkcyi chmielu w Anglii i na stałym lądzie europejskim. Z tego przedstawienia widzimy, że obwód rejencyjny poznański pierwsze miejsce zajmuje w monarchii pruskiéj pod względem uprawy chmielu, albowiem w nim samym uprawia się 2,500 hektarów, kiedy natomiast we wszystkich innych prowincyach państwa tylko 2,450 hektarów. Temu odpowiada produkcya szyszek chmielowych, których z hektaru liczy się 12 centnarów. W obwodzie rejencyjnym poznańskim wynosi zatém cała produkcya szyszek 30,000 centnarów, podczas gdy reszta monarchii produkuje tylko 29,400 centnarów. W stosunku do rozmaitych prowincyi państwa niemieckiego produkcya poznańska trzecie miejsce zajmuje, albowiem przewyższa ją tylko środkowa Frankonia, uprawiająca chmiel na przestrzeni 9,269 hektarów i wyższa Frankonia, mająca 3,335 hektarów pod chmielnikami. U nas jeszcze bardzo znaczne obszary ziemi leżą nieprodukcyjne i zamienione na chmielniki bez uszczerbku dla produkcyi zboża i paszy znaczne dochody przynosićby mogły, albowiem, nie licząc już na szyszki chmielowe, prawie zawsze poszukiwane, a których potrzeba z konsumcyą piwa wzrasta, włókno chmielne, jako materyał do przędzenia, pokryłoby w znacznéj części koszta utrzymania chmielnika. Zwracamy dla tego niniejszém uwagę gospodarzy na ten ważny przedmiot, że obecnie właśnie jest pora do prac przygotowawczych około zakładania chmielników. Niejedna z naszych okolic piaszczystych przez zakładanie chmielników mogłaby zakwitnąć, jak okolica Nowego Tomyśla. Obecnie donoszą ztamtąd że sprzęt chmielu kończy się i wypadł zadawalniająco, jakkolwiek nie wyrównał oczekiwaniu, z powodu posuchy i burz tegorocznych. Rezultat sprzętu dojdzie ⅔—¾ przeciętnego zbioru. O zbycie niema jeszcze doniesień.

We Lwowie istnieje projekt urządzenia tamże składów zbożowych, a sfery interesowane domagają się od ministerstwa wiedeńskiego wyjednania, za wpływem rządu, kredytu w Banku narodowym na listy składowe (warranty) przyszłych składów zbożowych we Lwowie. Nam się zdaje, że pragnący tych składów zbożowych uważają sami siebie za małoletnich, nie umiejących się wyrwać z rąk lichwy bez pomocy rządu, albo téż są naśladowcami strajkujących spółek roboczych, dążąc za pomocą owych spichrzy do podniesienia cen. Naszem zdaniem gospodarz oświecony i oszczędny przedewszystkiem stara się o łatwą komunikacyą dla wywozu, i śledzi za warunkami ruchu ekonomicznego, który regulują dwa ważne czynniki popyt i podaż. Mieliśmy tu u nas i w Królestwie na małą skalę śpichlerze składowe, których dyrekcye dawały składającym znaczne zaliczki i sądzono, że te spichrze są gotowém arcanum przeciwko lichwie. Dziś nie ma tych spichrzy, znikły pociągnąwszy za sobą wielkie straty tak dla tych, którzy im powierzali zboże na skład, jako i dla przyjmujących owo zboże. Nie rozpisujemy się szerzéj w tym względzie, zapisujemy jedynie, że nasze doświadczenia wcale nie przemawiają za tego rodzaju przedsiębiorstwami.

W Królestwie Polskiém pokończone sprzęty przekonywają coraz bardziéj, że rok bieżący musi być zaliczony do niepomyślnych dla rólników. Wszystkie gatunki sboża obrodziły się znacznie gorzéj niż w roku zeszłym. Plony okopowe wszelkiego rodzaju wyglądają bardzo dobrze, ale kartofle na nizinach już w gruncie gnić zaczynają, a zeschnięte liście słusznie budzą obawy co do plonu. Wiadomości te przekonywają, że kraj nie szczególnie stanie w tym roku, a rólnicy tylko wysokiemi cenami widoczne ubytki wynagrodzić mogą. Wszelako dotąd nie ma się na nie i zdaje się, że wiadomości z zagranicy są o tyle stałe, że dzisiejszy nastrój handlu zbożowego wielkiéj zmianie nie ulegnie.

Nowsze doniesienia stwierdzają, że dawniejsze wiadomości co do lichego wypadku sprzętu w różnych krajach były zbyt przesadzone. Znaczne zapasy starego zboża w wielu krajach wpłyną, zdaje się, bardzo na tegoroczny targ zbożowy. Również świetny rezultat sprzętu kukurydzy w południowéj Europie i dobrze rokujący plon kartofli na północy złagodzi znacznie ubytek w zbożu. W Berlinie objawiło się stalsze usposobienie co do żyta; sprzedający trzymali się z swemi żądaniami, do których się musiał popyt naginać. Na pszenicę chwilowy popyt bardzo mały, na dalsze terminy lepszy. Jęczmień płacono nieco wyżéj, także nowy. Owies pod wpływem znacznych dowozów niżéj płacono.

W Poznaniu nie było chęci do kupna żyta i pszenicy, z powodu niskich cen targów zamiejscowych. Dowóz był słaby, z drugiéj atoli ręki liczne dochodziły oferty. Stare zboże na eksport dobrze płacono. Na jęczmień i owies mały był popyt; jedynie na dobry stary jęczmień słodowy objawiała się lepsza ochota do kupna. Groch był poszukiwany. Wiadomości co do plonu wczesnych kartofli są bardzo pomyślne, mianowicie chwalą gatunek Early rosa, lecz także i co do późniejszych gatunków brzmią doniesienia ogółem korzystnie, lubo miejscami zbyteczna wybujałość łętów wznieca niejakie obawy. Zaraza na łętach nie zdaje się jeszcze rozciągać na korzenie. Na targu poznańskim notowano w końcu ubiegłego tygodnia ceny następujące: za pszenicę starą 210—234, nową 180—210, m. per 1050 kilo; żyto 147—165 m. per 1000 kilo; jęczmień 135—147 m. per 1125 kilo; tatarkę 156—162 m. per 875 kilo; nasiona olejne, trzymały się bardzo stale, a ceny były wyższe; rzepik zimowy 267—273 m., rzep zimowy 270—276 m. per 1000 kilo; mąka bez zmiany pszenna nr. 0 i 1 16—18 m., rżana 12—13 m. per 50 kilo.

Położenie targu na okowitę jest mdłe; w Berlinie objawiło się wprawdzie w początku zeszłego tygodnia nieco stalsze usposobienie, które się jednak nie zdołało utrzymać z powodu licznych ofert ze strony producentów. W Poznaniu był obrót szczególnie pod względem późniejszych terminów dość ożywiony. Notowano na wrzesień i październik 52, 10—50, listopad i grudzień 52—52, 40, na wiosnę 54—54, 30 per 100 litrów à 1000%.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Protokół

z XXXII posiedzenia Komisyi ortograficznéj Poznańskiéj.

Działo się w Poznaniu, dnia 4 grudnia 1873 r. Obecni: ks. Malinowski, prof. dr. Jerzykowski, ks. dr. Wartenberg, dr. Szulc, prof. dr. Kolanowski i dr. Rzepecki. Prezes dr. Libelt, wstrzymany chorobą, prosi prof. Rymarkiewicza o zastępstwo, a że ten i dla braku zdrowia przybyć nie mógł, więc obrano przewodniczącym dr. Szulca.

Przed odczytaniem protokółu ostatniego zebrania wnosi profesór Jerzykowski, żeby oznaczyć, jaka liczba Członków Komisyi jest potrzebna do stanowienia kompletu. Zgodzono się na to, żeby liczbę tę stanowiło Członków c z t e r e c h. Po odczytaniu zaś i podpisaniu protokółu z ostatniego zebrania, przystąpił profesór doktór Jerzykowski do odczytania swéj pracy pod tytułem: „Rozprawa o pisowni wyrazów przyswojonych."

W obszernéj téj, bo 68 stron in 4to zajmującéj pracy, wychodzi Szanowny autor od rozdziału wyrazów przyswojonych na takie, które weszły do języka polskiego za pośrednictwem łaciny, i na takie, które bezpośrednio do niego przeszły, jak n. p. wyrazy narodów nowoczesnych. Następnie wykazuje, że jak Grecy tak i Rzymianie, przyswajając sobie wyrazy obce, nie zachowywali form oryginalnych, tylko je naginali do własnych potrzeb, a mianowicie przedłużali takowe i skracali, zmieniali brzmienia w nich zawarte, zmieniali ich iloczas i akcent. Nie wchodząc w skryte powody tych przemian, autor przechodzi do narodów nowożytnych, a wykazawszy, że i one podobnie sobie postępowały z wyrazami obcemi, cytuje liczne przykłady z języka polskiego, kiedy i jak wyrazy obce zmieniano, gdy je do języka tego wprowadzano.

Z tego autor wywodzi wniosek, „że naród polski, przyswajając obce wyrazy, nie zwracał na to uwagi, jakie były ich e t y m o n y, lecz powtarzał je tak, jak uszom jego brzmiały, i według tego pisał je i drukował (str. 23 i 24); że nawet mężowie ukształceni na łacinie pisali wprawdzie zrazu inaczéj, jak mówili, zachowując formę oryginału, ale że zwolna odstępowali od pierwotnych kształtów i coraz więcéj usiłowali pisownią godzić z fonetyką" (str. 24).

Tu autor cytuje mnogie przemiany, jakim uległa pisownia wyrazów przyswojonych i wnosi ztąd, że na żadnem ich miejscu nie ma żadnéj, ani spółgłoski, ani samogłoski, któraby miała tak sobie zapewnioną egzystencyą, żeby w żadnym razie nie mogła uledz przemianie albo wyrzutni, jeżeli jéj wymagają właściwie polska fonetyka, lub téż względy eufoniczne albo gramatyczne (str. 27). Nadto wnosi, że język polski przepolszczył wyrazy bez względu na to, czy były własne czy pospolite, czy łacińskie czy niełacińskie.

Autór oświadcza się stanowczo przeciw takiemu rozdziałowi, w przyswajaniu, jako téż przeciw rozróżnianiu całkowitego i niecałkowitego spolszczania (str. 28), i żąda polszczenia bezwzględnego i stanowczego zawsze i wszędzie (str. 29 i 30). Od strony 31 zajmuje się autor więcéj już pisownią tych przyswojonych wyrazów i tu oświadcza się (str. 33—36):

1. za wyrzuceniem wszelkich diftongów;
2. za wyrzuceniem spółgłoski **x** (str. 36 i 41);
3. za wyrzuceniem spółgłoski **q** (str. 42 i 43);
4. za przemianą łacińskiego **u** przed samogłoską na **w**, np. Edward (str);
5. za odrzuceniem spółgłoski **v** (str. 44 i 45);
6. za spolszczeniem aspirowanych **ph i th** na **f i t** (str. 46 i 47);
7. co do **ch**, to albo je zatrzymać radzi, „stósownie jak mówi do fonetyki polskiéj, n. p. **chimera** albo zamienić na **k**, n. p. **orkiestra** (str. 47), albo wreszcie na **sz**, **Richard — Riszard**;
8. co do **sch** prawidło niepewne;
9. podwojonych spółgłosek używać można, według autora, tylko równobrzmiących, n. p. **Peloponnez** (str. 49), lecz jinnych nie;
10. zapatrywanie autora, odnoszące się do samogłoski **i**, znamy z rozpraw poprzednich;
11. zgłosek **ke i ge** nie cierpią Polacy i zamieniają na **kie, gie**.
12. podobnie zgłoski **gy, ky, ly** na **ki, gi, li** zamienić należy;
13. **dl, rl, tl, cl** przemieniają się na **dy, ry, ty, cy**.

Od strony 60 mówi autor o tém, jak spolszczyć końcówki mianownika liczby pojedyńczéj wyrazów łacińskich, zakończonych na

14. **us i um** (str. 60—66);
15. na **as**;
16. na **es, aus**;
17. na **t, n**, lub **tu**;
18. radzi pisać **Salomeja, Medeja, Ideja** itd. i przechodzi (str. 69) do końcówki **ja**, o czém już mówił przy sposobności rozpraw nad spółgłoską **j**.

Rozprawa prof. dr. Jerzykowskiego zapełniła całe posiedzenie, tak że zebrani życzyli sobie zakończenia sesyi i Prezes takową solwował, naznaczając przyszłe zebranie stósownie do życzenia prezesa dr. Libelta na dzień 30 grudnia r. b.

Dr. L i b e l t. Dr. R z e p e c k i.

* **Warty** wyszedł z druku No. 62 i zawiera: Legitymizm, postscryptum do imperatoryzmu. — Tyborne, powieść z czasów panowania królowéj Elżbiety, z angielskiego przez M. M — Ks. Suszczyński a D z i e n n i k P o z n a ń s k i. — Pamiętnik akademii umiejętności w Krakowie. Wydziały: filologiczny i historyczno-filozoficzny, tom I, 1874. Studya Platońskie, przez dr. Zygmunta Samolewicza. — Protokół z XXXVII posiedzenia komisyi ortograficznéj poznańskiéj. — Rozmaitości.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań, 6 września.

BAZAR. Dr. Szułdrzyński z Siernik, Jaraczewski z Lipna, Szczawiński z Janówca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Łaszczyński z Kr. Polskiego, Łakomicki z żoną z Dąbrówki, Gutowski z Smuszewa, Dąmbski z Konar, Jaczyński z Pluska, Krzymuski z Kr. Polskiego, Wągrowiecki z Chludowa, Zirker i Paul z Berlina.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Raczkowski z familią z Kr. Polskiego, Sulczewski z żoną z Warszawy, Winkler z Frankfurtu.

HOTEL RZYMSKI. Kaniewski z Żaków, Gottschling z Orłowa.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Kościański i Schnaus z Granówka, Szikowski z Sobiesiernia, Budziszewski z Małachowa, Hartwig z Keyni, Dychtowicz z Kłecka.

POD TRZEMA GWIAZDAMI. Pudalik z Warszawy, Procentek z Zrenicy, Zakrocki z Roszkowa, Mentzel z Kunowa, Dąbkiewicz z Mosiny, Humięcki z Chwałkowa, Orlicki z Kurnika, Weidner z Piotrowa, Günther z Berlina.

HOTEL BERLINSKI Scheffer z Owieczek, Stranz z Budziszewa.

TILSNERA HOTEL GARNI. Pawelski z Żerkowa, Cohn z Pyzdr.

G I E L D A.

Poznańskie 3½ pct. listy zastawne —,— płacono poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 95,10 płc., pozn. listy rentowe 97,15 płac., pozn. prowinc. akcye bankowe 98,— płc., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye — płac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 101,25 płac., prusko 5 pct. obligacye melioracyi Obry —,— płac., poznańskie 4½ pct obligacye powiatowe 98,50 płac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — płac., poznańskie 5pct. obligacye miejskie —,— płac., pruskie 3½pct. oblig. długu państwa 92,50 płc., pruska 4 pct. pożyczka państwa —,— płacono pruska 4½ pct. ukonsolid. pożyczka 105,60 płc. pruska 3½ pct. pożyczka prem. 147,— płc. szląskie 4 procent listy zastawne —,— płacono, polskie 5% listy zastawne —,— polskie 4 pct. listy likwidacyjne 71,— płac., akcye górnoszląskiéj kolei żel. Lit. A. —,— płac. akcye górnoszląskiéj kolei żelazn. Lit. E. —,— płacono, akcye stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — — płc., akcye marchijsko-pozn. kolei że. laz. 24,— płac., banknoty zagraniczne —,— płac. rosyjskie banknoty 277,30 płc., Ostdeutschebank 79,50 płc. pozn. towarz. akc. sprytu —,— płac., Wechslerbank — płac., Kwilecki, Potocki i Sp. —,— płac.

Ż y t o: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 153,— marek, na wrzesień 153,— marek, na wrzesień-październik 153,— marek, na jesień 153 marek, październik-listopad 153,— marek, listopad-grudzień 155,— marek, grudzień-styczeń 155,— marek, na wiosnę 160—159 m.

O k o w i t a: (z beczką) pr. —,— litrów — Tralles. Wypowiedziano — litrów, cena wypowiedz. 52,40 marek, na miesiąc wrzesień 52,30-52,40 m, na miesiąc październik 52,20 marek, na miesiąc listopad 52,10 marek, na miesiąc grudzień 52,10 mar., na miesiąc styczeń 52,30 marek, na miesiąc luty 52,50 marek, na miesiąc kwiecień-maj 54,— marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 51,70 m.

Poznańska cena targowa d. 6 września.

		piękn.	średnia cena.	ordyn.
Pszenica	50 kilogr.	10 50	9 10	8 10
Żyto	50 „	8 10	7 60	7 20
Jęczmień	50 „	7 90	7 10	6 70
Owies	50 „	8 50	7 80	7 —
Perki	50 „	1 40	1 30	1 20
Łubin nieb.	50 „	5 50	5 40	5 —

MĄKA. Poznań, 6 września Pszenna nr. 0 i 1 16—18,— marek, rżana nr. 0 i 1 11,50—13 marek za 50 kil.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytécie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów.

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyc. y i członek kilku Towarzystw uczonych.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montnies z niestrawności bezsenności i wychudnienia.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanéj „Revalenta Arabica" (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychudnienie i ciągłe womity, które żadnym środkom lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezseności, drzenia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Grodwardein, z katara płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, speceryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul. Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

Loterya

na mający być wybudowany

Szpital dla chorych

w powiecie gdańskim.

Główna wygrana: **Willa w Zoppot** (miejscu znaném z zakładu morskich kąpieli), zawierająca 8 pokoi z balkonem i ogrodem, pięknie położona, wolny widok na morze i na laskiem otoczoną zatokę Adlerhorst.

Losów na powyższą loteryą dostać można po 1 tal. w ekspedycyi „Kuryera Poznańskiego". Zamiejscowi z dołączeniem 1 sgr. 6 fen. za portoryum każdego losu.

Dla tego że losy wszystkie nie są sprzedane, wyznaczył komitet, że ciągnienie nie w dniu 18 sierpnia rb. lecz z pewnością

18 października r. b.

nastąpi.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin dnia 6 września 1875 (Kursa końcowe)

	Not 4		Not. 4		
Kol. eńs. kol.	110 50	110 25	Poz pro bk ak	98 —	98 —
Berg Min. kol.	92 25	92 25	Ostd. Bank.	79 50	79 50
Nadr March ko	81 25	81 —	Kwil. Potocki	70 —	70 —
Gór szląs kol żel lit A i C	142 60	142 50	Poz sprit ak to	— —	— —
March poz kol	24 50	24 —	Wrocł disk bk	70 75	70 75
Aus półwschk	256 50	256 50	Szlą stow bkow	96 —	95 75
Aus. ak. kred	370 —	356 50	Diskom udziały	154 75	153 25
Aus banknoty	181 55	181 40	Dormun. Unia	14 75	14 20
			Laurahütte	91 —	91 —

Berlin dnia 6 września 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 4		Not. 4		
Pszenica wyżéj			**Owies** wrzesień	163 50	164 —
Wrz Paź	209 —	206 50	Wypow żyta	—	100
Paź Lis	212 —	211 50	Wypow okow	—	16000
Kw Maj	222 50	222 —	**Kapitały**		
Żyto słabo			Galicyany	100 50	99 25
Wrz Paź	154 50	155 50	Pr pap państ	92 75	92 75
Paź Lis	155	156 —	Poz 4% lis zast	95 —	95 20
Kw Maj	160 —	160 50	Poz list rent	97 10	97 20
Oléj rzep stalej w miejscu	— —	— —	Koléj Państw	488 —	486 —
Wrz Paź	61 80	61 10	Lombardy	177 50	177 50
Kw Maj	65 25	65 —	Austr los 1860	122 —	120 90
Okowita słabo			Włochy	72 25	72 20
w miejscu	55 30	55 80	Amerykany	99 80	99 90
Wrz	55 10	56 —	Turki	35 75	34 90
Wrz Paź	54 90	55 75	7¼ % Rumuńs	27 50	27 —
Kw Maj	55 75	56 10	Pol lik lis zas	71 30	71 25
			Rosyjs bknot	377 50	77 30
			Srb renty austr	66 60	66 60

Szczecin dnia 6 września 1875. (Kursa końcowe.)

	Not 4		Not 4		
Pszenica spok			**Oléj rzepi** spok		
Wrz Paź	207 50	207 —	Wrz Paź	60 —	60 —
Paź Lis	209 50	209 50	Kw Maj	63 50	63 50
Kw Maj	218 50	219 —	**Okowita** spok		
Żyto słabo			w miejscu	52 90	53 —
Wrz Paź	150 —	151 —	Wrz Paź	52 60	53 —
Paź Lis	151 50	152 —	Kw Maj	55 —	55 30
Kw Maj	150 —	157 —			

Walne zebranie

Towarzystwa Pomocy Naukowéj Imienia Karóla Marcinkowskiego, dla powiatu Szamotulskiego odbędzie się **dnia 11 września rb.** o godzinie 4 po południu w hotelu Giełda w Szamotułach. O liczny udział uprasza [1413]

Komitet.

Celem założenia Towarzystwa oświaty ludowéj w pow. średzkim zapraszam na **10 bm.** przed południem do hotelu Hüttnera. (1415)

Z polecenia
Braunek.

K. Frankiewicz

w Bazarze,
poleca na porę jesienną i zimową najnowszego kroju **ubrania** z materyi wprost sprowadzonych z F r a n c y i i A n g l i i. (1420)

Pasy do Maszyn
rzemienne i parciane,
Smarowniki i manchety,
Skóry na Uprzęż itd.
polecają
Orłowski & Comp.,
[2269] **Skład skór**

Gorzelanego pana **Antoniego Męclewskiego** proszę o wskazanie mi swego obecnego miejsca pobytu, gdyż pragnę mu udzielić ważnéj wiadomości. [1412]

Wdowa
Anastazya Czwykowska,
Poznań, św. Marcin 62.

Najpierwszą przesyłkę świeżego astrachańskiego

kawioru

odebrał [1418]

A. Cichowicz.

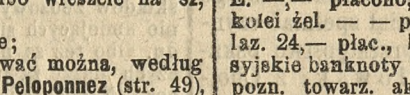

Miechy do zboża, do mąki,
Drelich na miechy,
Kołdry do spania,
Dery na konie, [1411]
poleca po tanich cenach
Robert Schmidt.
dawniéj **Antoni Schmidt.**

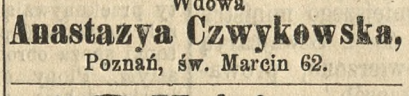

Pp. producentom chmielu
pozwalam sobie polecić się uniżenie przy rozpoczętym sezonie **do pośredniczenia w sprzedażach.** Prospekta bezpłatnie i franko. [1382]

Weiss,
aptekarz w Nowym Tomyślu.

Walne Zebranie

Banku Rólniczo-Przemysłow. Kwilecki, Potocki i Sp.

odbędzie się
dnia 24 września rb.
o godz. 4 po południu
w **małéj sali bazarowéj,** na które niniejszém pp. Akcyonaryuszy zapraszamy.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Spólników jawnych i Rady Nadzorczéj za rok 1874/5 i ustanowienie dywidendy, wedla § 29 No. 1, 2 i 3 ustaw.
2. Wybór członka Rady Nadzorczéj.

Poznań, 3 września 1875. (1410)

Rada Nadzorcza
Banku Rólniczo-Przemysłow. Kwilecki, Potocki i Sp.
Wolniewicz,
Przewodniczący.

Nakładem **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia:

Spis bielizny dla gospodyń, m. 1.
Sprawy polskie w Izbie poselskiéj sejmu pruskiego w Berlinie. Podług stenograficznych sprawozdań. 1863, m. 3.
Statystyka urzędowa W. Ks. Poznańskiego i jéj konsekwencye, m. 0,40.
Stoekhardt Dr. J. Adolf. Guano. Nauka o częściach składowych, działaniu i skutkach tego nawozu, tudzież wskazanie sposobów przekonania o jego dobroci i użycia go w rólnictwie. Trzecie poprawne wydanie z niemieckie oryginału, m. 1.
Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesądach ludowych, 2 tomy. 1862. M. 7,50.
Swiatowid. Zbiór rozpraw ku upowszechnieniu pożytecznych wiadomości. Z objaśniającemi rycinami. Tom I. O wynalazku balonów. Z 23 drzeworytami, m. 0,75.
Szuman H. Mowa nad grobem Gustawa Potworowskiego w Lesznie d. 27 listopada 1860 powiedziana, m. 0,50.

Biegli w swym zawodzie
krawcy,
szyjący surduty, znajdą stałe zajęcie u [1416]
M. Graupego,
plac Wilhelmowski No. 17.

Słodkie węgiersk. winogrona
jako też
brzoskwinie
na konserwy odbiera codziennie [1417]
A. Cichowicz.

Od dnia dzisiejszego przyjmuję zamówienia do **nauki tańca.** Zastać mnie można codz. od 1—3 godz. po południu. [1419]
Rochacki, mistrz tańca,
Wilhelmowska ulica 7.

Dnia 15 bm. odbędzie się **licytacya** w **Czerniejewie** na

drzewo opałowe

suche:

100 metr. brzeziny szczepowéj
50 „ grabiny „
100 „ olszyny „
400 „ pińków: dęb., brzozow., sosn. [1414]
60 kupek gałęzi,
150 metr. osiny szczepowéj.

Zarząd leśny.

Losy królewsko-pruskiéj Loteryi

Główne ciągnienia:

Ciągnienie III klasy dnia 14 września,
Ciągnienie IV klasy dnia 16 października,
!!! wygrać można następujące sumy !!!

450,000 marek,

300,000 marek, 150,000 marek, 120,000 marek, 90,000 marek, 75,000 m., 60,000 m., 2 razy po 45,000 m., 9 razy po 30,000 m., 26 razy po 15,000 m., 2 razy po 12,000 m., 50 razy po 6000 m., 580 razy po 3000 marek, 8 razy po 1800 m., 710 razy po 1500 m., 1000 razy po 600 m. i t. d., rozsyłam losy oryginalne:

¼ losu do III klasy za 25 tal. = 75 marek,
losy na III i IV klasę za 30 tal. = 90 marek,

!!! również posyłam certyfikaty udziałowe!!! na III i IV klasę!!!

⅛ udziału	1/16 udz.	1/32 udz.	1/64 udz.
40 m.	20 m.	10 m.	5 m.

za przesłaniem należytości.

M. Grossmanna Główny kantor loteryjny,
Prusy, Wrocław, Antonienstrasse No. 17. [1340]
NB. Urzędowe listy ciągnień przesyłam po każdém ciągnieniu.

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami L. Merzbacha.